

„...my żywi godniejszymi jesteśmy pożałowania...”

Nieznany list Maurycego Mochnackiego z 14 października 1833 roku

(oprac. Mirosław Strzyżewski, Agnieszka Markuszewska)

W liście Maurycego Mochnackiego do ojca z 8 września 1833 roku czytamy:

Spieszę się ze złą nowiną, bo i cóż to pomoże, jeśli ją odwlokę? Wreszcie to już nie jest w mojej mocy. Kamil już nie żyje. Na dniu 17 sierpnia skończył życie okropne, połączone od miesiąca stycznia ze strasznymi, ciągłymi cierpieniami. Ja jeszcze pierwaj, jeszcze przed styczniem z jego kaszlu i krwotoków niczym niepoahamowanych miarkowałem nieszczęście. Były chwile nadziei, krótkie, po nich następowały chwile wielkiego smutku z choroby, która w jego piersiach czyniła gwałtowne postępy. Jeżeli mam prawdę powiedzieć, to ja przez dziewięć miesięcy pasowałem się z pewnością jego zgonu, tak przedkiego, tak niezasłużonego od losu, dla mnie tak okropnego. Ale na suchoty nie masz ratunku w mocy ludzkiej. [...] Ja chorowałem ze zgrzyoty; o mało nie umarłem jedynie z zapewnienia się, że Kamil żyć nie może¹.

Cytowany, napisany kilkanaście dni po śmierci brata list stanowi jedno z najbardziej przejmujących świadectw osobistego dramatu Maurycego Mochnackiego, romantycznego krytyka i emigranta, który po upadku powstania listopadowego razem z Kamilem i Michałem Podczaszyńskim, przyjacielem rodziny z lat warszawskich, szukał schronienia (i politycznego wsparcia) w różnych miastach Francji, m.in. w Paryżu, Auxerre i Metz. Dręczony stale powracającą chorobą, biedą, emigracyjnymi niesnaskami, wyrzutami sumienia i bólem po stracie brata, do przebywającej w Galicji rodziny wysłał jeszcze pięć długich, pełnych goryczy

¹List podano według autografu (sygn. 717, k. 647–650), a nie pierwodruku, stąd odstępstwa od opublikowanego w 1863 roku, znanego wcześniej tekstu (np. „chwile nadziei” zamiast „chwile na dzień”, „Ja chorowałem ze zgrzyoty; o mało nie umarłem jedynie z zapewnienia się, że Kamil żyć nie może” zamiast „ja chorowałem ze zgrzyoty jedynie, z zapewnienia się, że Kamil żyć nie może”). Różnice między rękopisami a poznańską edycją korespondencji zostaną odnotowane w nowym wydaniu listów braci Mochnackich (zbiór w przygotowaniu).

i smutku listów. Pierwszy napisze już za miesiąc – 14 października 1833 roku – w którym zwierzy się ojcu, Bazylemu Mochnackiemu (1777–1844), aktywnemu uczestnikowi życia politycznego w kraju, z kolejnych zmartwień i trosk, nadziei oraz planów. Szczegółowo przy tym opíše powrót do pracy nad porzuconym po rodzinnej tragedii dziełem – „historią polskiej rewolucji”, zmagania z wydawcą, trudny i skomplikowany „proces tworzenia”. Opowie również ojcu o dręczącym go niepokoju, przeczuciu nadchodzących nieszczęść, pragnieniu sprowadzenia rodziny do Francji. Opowieść to tym bardziej ciekawa, gdyż „opowiadana” po raz pierwszy.

*

Podstawą wydania ogłaszanego tu listu jest rękopis znajdujący się w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie w zbiorach autografów znanego bibliografa i kolekcjonera Cypriana Walewskiego (t. 6, wiek XIX: Ł–O, sygn. 717, k. 651–652), w zespole rodzinnej korespondencji braci Mochnackich z lat 1832–1834. Większość przechowywanych w tzw. Tekach Walewskiego listów została opublikowana w pierwszym tomie *Dzieł* Maurycyego Mochnackiego, wydanych w Poznaniu w 1863 roku nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego, przygotowanych z pomocą i „z wiedzą matki autora” – Marii z Pągowskich Mochnackiej². Niektóre przedrukowane w zbiorze manuskrypty zaginęły, jak np. rękopis ostatniego listu Maurycyego do rodziców z 6 listopada 1834 roku, inne z niewiadomych przyczyn pominięto. Wśród korespondencji wcześniej niedrukowanej znalazł się publikowany tutaj przekaz.

List został napisany w jednej kolumnie (obustronnie) na papierze dobrej jakości o niebieskawej fakturze i wymiarach 20 cm × 13 cm. Pismo Maurycyego jest czytelne, wyraźne i zamaszyste. W rękopisie pojawiają się nieliczne skreślenia, brakuje daty, koperty i adresu odbiorcy. W lewym górnym rogu manuskrypty znajduje się adnotacja, prawdopodobnie ręki epistolografa: „wyekspediowany list dn. 19 paździer.”

Zastosowane procedury modernizacyjne nie wykraczają poza zasady przyjmowane zwyczajowo w wydaniach naukowo-popularnych (typ B w nomenklaturze Konrada Górskiego), z zaakcentowaniem występowania oryginalnych form językowych, które starano się pozostawić zgodnie z zapisem rękopiśmiennym.

Ortografię i grafę pisma w znacznym stopniu przystosowano do obowiązującej dziś normy językowej. Uwspółcześniono formy typu: „xięgarz”, „xsiężna”, „klassyczny”. Zastosowano dziesięć ortografię w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej. Uwspółcześniono pisownię „i” oraz „y” w pozycji joty, formy fleksyjne biernika rzeczowników rodzaju żeńskiego zakończonych na „-ą”, zaimków typu: „swoję”, „naszę”, oraz końcówki „-em”, „-emi” w narzędniku i miejscowniku przymiotników i zaimków dla rodzaju nijakiego liczby pojedynczej i liczby mnogiej odmiany niemęskoosobowej.

Odstępstwem od pełnej modernizacji pisowni w zakresie fonetyczno-fleksyjnym są pozostawione w oryginalnej postaci te formy wyrazowe, co do których zachodzi duże prawdopodobieństwo, że stanowią obraz cech właściwych dla języka autora, zapewne wynikających z naleciałości gwarowych, lub wskutek świadomego wyboru archaicznego słownictwa staropolskiego, np. „przyszłę”, „uteskiwać”, „interesowany”, „polecić” (w znaczeniu „pojechać”).

Zastosowano współczesny system interpunkcyjny oraz zmodernizowano charakterystyczne dla autora podwójne znaki interpunkcyjne, np. myślnik poprzedzony przecinkiem. Usunięto

Opowie również ojcu o dręczącym go niepokoju, przeczuciu nadchodzących nieszczęść, pragnieniu sprowadzenia rodziny do Francji. Opowieść to tym bardziej ciekawa, gdyż „opowiadana” po raz pierwszy

²Edycja składa się z następujących tomów: t. 1 – *Listy Maurycyego i brata jego Kamila wyszłych z wojskiem polskim do Francji w roku 1831. Pisane z Paryża, Metz i Avignon do rodziców swoich w Galicji*; t. 2 – *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831* (t. 1); t. 3 – *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831* (t. 2); t. 4 – *Pisma rozmaite. Oddział porewolucyjny*; t. 5 – *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*. Tom pierwszy do druku był już przygotowany w 1842 roku. O późniejszej dacie jego wydania zdecydowała najprawdopodobniej cenzura pruska.

nadmiar średników i dwukropków, zostawiając je tam, gdzie jest to uzasadnione. Na akapity zamieniono myślniki poprzedzone kropką, sygnalizujące rozpoczęcie nowej myśli.

Zachowano oryginalną pisownię nazwisk (np. „Cinska” zamiast „Cieńska”, „Milkowski” zamiast „Milikowski”), nazw własnych i geograficznych („Malmeson” zamiast „Malmaison”, „Hyeres” zamiast „Hyères”), w przypisie podając ich poprawny zapis. Ujednolicono pisownię wielkiej litery w zwrotach grzecznościowych, np. „Papa”, „Mama”, „Księżna”, „Pułkownik”. Usunięto występującą w autografie wielką literę w nazwach miesięcy i słów zaczynających się literą „K”, niebędących nazwą własną, słowem nacechowanym ekspresywnie lub formą grzecznościową.

Występujące w liście nawiasy okrągłe () pochodzą od autora. Nawiasy ostrokątne < > wprowadzono dla oznaczenia skreśleń i fragmentów zamazanych, dających się jednak odczytać, nawiasy > < wskazują na tekst przez autora nadpisany. Nawiasy kwadratowe [] są używane w celu oznaczenia koniektur i emendacji. Cudzysłowy, zgodnie z dzisiejszą formą zapisu, wprowadzono przy tytułach czasopism oraz dzieł pozostających w rękopisach. Czcionką rozstrzeloną zaznaczono natomiast miejsca w autografie podkreślone.

Prezentowany list zostanie także opublikowany w przygotowywanej do druku edycji *Korespondencja rodzinna braci Maurycego i Kamila Mochmackich*, w opracowaniu Mirosława Strzyżewskiego i Agnieszki Markuszewskiej.

Maurycy Mochnacki do Bazylego Mochnackiego
Marly-le-Roi, [14 października 1833 roku]

Marly-le-Roi (Banlieu)
Rue Dufour N° 5

List kochanego Papy z dn. 28 września 1833 wczoraj, to jest 13 października, odebrałem i dzisiaj odpisuję. Cieszy mnie to bardzo w moim strapieniu, że najdrożsi rodzice moi już od pewnego czasu byli przygotowani na to, co musiało nastąpić podług praw natury. I ja dzielam myśl Papy, że my żywi godniejszymi jesteśmy pożałowania od tych, którzy w grobie znaleźli ojczyznę. Nigdy tylko uteskiwać nie przestanę, że los, przydając okrucieństwo do śmierci naszego Kamila, tak srodze męczył >go< chorobą, która dla innych tak bywa łagodna; nie mogę także odżałować, że mnie właśnie wtedy kazał chorować, kiedy się zrywał polecić do brata, aby przynajmniej podzielić jego ostatnie chwile i zamknąć mu powieki własną ręką. Gdyby się to było stało, byłbym teraz tysiąc razy spokojniejszy. A tak zawsze mnie dręczy obraz Kamila umierającego o dwieście mil ode mnie, może w ostatnim tchnieniu wyciągającego do mnie swe ręce na wybrzeżu śródziemnego morza. Co za fatalny zbieg okoliczności! Marly jest czarujące miejsce; tu pod kolosalnymi akweduktami Ludwika XIV miałem myśl go pochować, gdyby mi się go było udało z Hyeres sprowadzić. Znajdowałem nawet pewną pociechę w tej idei, że tu mu grób wykopimy obok tylu wielkich ruin, gdyż stąd ani na krok wyjść nie można, żeby nie znaleźć śladów jakiego pamiętnego w świecie upadku. Po prawej ręce jest Malmeson, po lewej od akweduktów stary niezamieszkały zamek St. Germain, gotycka budowla Franciszka I, niegdyś siedlisko wygnanych z Anglii Stuartów, a w głębi o kilkanaście kroków od naszego domku

park ogromny opuszczony, i tym piękniejszy, że zdziczał. Tu tylko pozostały ruder[*y*] wspaniałej letniej rezydencji Ludwika XVI, którą lud razem z monarchią zburzył. Na tej klasycznej ziemi ruin chciałem i naszą ruinę położyć, ale śmierć zatrzymała go nad wśródziemnym morzem. Czy ciotka Zofia, która go tak kochała, wie o tym? Czy powróciła do Galicji? Proszę Papy, żeby mnie o tym napisał. Co robi Tymoleon? Już tak dawno ani słowa nie napisał. Olimpka zapewne musi być zdrowa, a Klementyna szczęśliwsza może jak pierwwej. Od momentu, jak nam jednej głowy zabrakło, zaczynam starannie, niżeli kiedy liczyć pozostałe. Czy Mama, która już także nic do mnie nie pisze, jest w Żółkwi, czy znowu u szanownej Pani Cinskiej? Posyłam Papie numer „Pielgrzyma”, gdzie jest mowa o Kamilu. Pismo to wydaje Jański i Mickiewicz. Na zaszczyt nieboszczyka wspomnieć muszę, że nie masz prawego Polaka, którego by ta śmierć nie zasmuciła. Dziennik katolicki Mickiewicza w pryncypiach przeciwny naszemu „Pamiętnikowi”, mówi o nim z poszanowaniem. Toż samo ludzie z przeciwnych nawet partii, jak np. z kaliskiej Umiński, którego list pisany do mnie posyłam, bo to był dowódca korpusu, w którym Kamil służył. I proszę, aby ten list był zachowany. Później sam napiszę biografię Kamila i każę ją wydrukować.

Jak tylko cokolwiek przyszedłem do siebie po słabości i po tyłu zgryzotach, zaraz zacząłem dalej kontynuować druk dzieła. W odpowiedzi na bajkę puszczoną przez księgarza, o której Papa wspomina, przysługę niezadługo (najdalej za miesiąc) tom pierwszy już wydrukowany, aby służył za dowód, że dzieło wyjdzie. Tomów będzie nie dwa, ale trzy. Tomu pierwszego połowa już jest wydrukowana. Korekta przychodzi do mnie pocztą i tą samą drogą nazad ją odsyłam. Ten Milkowski jest bardzo śmieszny. On nie tylko wątpi, że wyjdą dzieła niektórych autorów, ale wątpi, czy oni sami żyć będą. Wpadł do mnie na moment, zastał mnie w łóżku i zaraz rozgłosił, że ja umrę, że nie ma co ze mną wchodzić w układy. Przecież to wyjście historii rewolucji więcej mnie obchodzi, niżeli kogokolwiek bądź na świecie. Mój honor jest w tym interesowany, bo nikogo dotychczasowi historycy tak nie oczernili jak mnie. Jeżeli Papie będzie się to zdawało, to w miarę tego, jak druk postępować będzie, przysyłać nie omieszkać arkusze odbite, aby je wszyscy widzieć mogli. Tom pierwszy, jak powiedziałem, najdalej za miesiąc będzie gotowy. Żeby druk nie doznał żadnej przerwy, proszę Papy, aby był łaskaw ratę następującą na części podzielić i po 500 fr. przysyłać, bo prędzej zebrać 500 jak 1500, a ja uiszczając się księgarzowi takimi częściami, nie doznam opóźnienia. Jeżeli to być może, to by dobrze było, gdyby na pierwszy listopada przyjsz mogły te pieniądze; spodziewam się bowiem z końcem tego miesiąca tom pierwszy wykończyć niezawodnie. Praca moja jest duża, bo ja przyzwyczajony wtenczas tylko redagować, kiedy się drukuje, rękopism ciągle to przerabiam, to rozciągam, to skracam w miarę materiałów coraz przybywających. W tej części pisma, w której przebiegam epokę piętnastoletniego Królestwa, niezmiernie wiele korzystałem z nieoszacowanego rękopismu Papy, który mam do karty, czyli półarkuszka 40. Byłoby to wielką fortuną dla mego dzieła, gdyby Papa dalszy ciąg od rozdziału XI (p o d t y t u ł e m „R e w o l u c j a”), chciał mnie komunikować. Jak tylko Papa przyjedzie do nas, zajmiemy się wydaniem tego rękopismu kochanego Papy. Co do paszportu plan mój jest taki: Adaś <Gurowski> G. bywa u Księżny Beldzejozo, Włoszki, gdzie i mnie zaprowadził. Ale ja tę znajomość zaniechałem. U tej Księżny bywa Mignet, wielka matadora rządowa. Przez niego będziemy próbowali szczęścia, jak tylko nasz jednooki Adam powróci z Dieppe, gdzie jeszcze ma kilka dni zabawić. Nadzieja przyjazdu Papy uszczęśliwia mnie i Michała. Już nawet pokój dla Papy w Marly urządzamy. Ponieważ odchodzi poczta, kończę, ale zapewne za dni kilka może mi znowu wypadnie pisać do Papy.

Adres Pułkownika Ł. jest Rue de Rivoli N° 5[0]. Posyłam bilecik od niego do brata jego.

Maurycy

Praca moja
jest duża, bo ja
przyzwyczajony
wtenczas tylko
redagować, kiedy
się drukuje,
rękopism ciągle
to przerabiam,
to rozciągam, to
skracam w miarę
materiałów coraz
przybywających

- 1 List nie jest datowany. Z treści korespondencji wynika, że Mochnacki zaczął pisać go 14 października 1833 roku, natomiast w lewym górnym rogu znajduje się adnotacja: „wykspediowany list dn. 19 paździer.”
- 5 *co musiało nastąpić podług praw natury* – nawiązanie do śmierci brata Maurycego – Kamila, który zmarł na gruźlicę 17 sierpnia 1833 roku w Hyères, miejscowości uzdrowiskowej położonej na południu Francji.
- 7–8 *los [...] tak srodze męczył >go< chorobą, która dla innych tak bywa łagodna* – pierwsza wzmianka o chorobie Kamila, zakończonej śmiercią, pojawia się w liście Maurycego do matki – Marii z Pągowskich Mochnackiej, z 31 stycznia 1833 roku. Kamil Mochnacki prawdopodobnie już w 1828 roku, w trakcie nauki pływania w Szkole Podchorążych, nabawił się zapalenia płuc, co stało się zaczątkiem przyszłej nieuleczalnej choroby.
- 9 *mnie właśnie wtedy kazal chorować, kiedym się zrywał polecieć do brata* – od drugiej połowy lipca 1833 roku Maurycy Mochnacki przebywał w Marly-le-Roi, podparyskiej miejscowości, gdzie leczył się po niedawno przebytej chorobie. Marly-le-Roi opuścił na początku 1834 roku.
- 14 *pod kolosalnymi akweduktami Ludwika XIV* – chodzi o wybudowaną w 1684 roku na polecenie Ludwika XIV sieć kanałów wodociagowych (zespół 14 kół wodnych napędzających 225 pomp), doprowadzających wodę z Sekwany do Marly-le-Roi i Wersalu.
- 15 *tu [...] miałem myśli go pochować* – Maurycy Mochnacki nie zrealizował tego zamierzenia. Kamila Mochnackiego pochowano 19 sierpnia 1833 roku na cmentarzu w Hyères. Dzisiaj miejsce jego pochówku nie jest znane.
- 17 *Malmeson* – właśc. Malmaison, letnia rezydencja Napoleona Bonaparte, zakupiona w 1799 roku przez jego żonę – Józefinę.
- 18–19 *stary niezamieszkały zamek St. Germain [...] niegdyś siedlisko wygnanych z Anglii Stuartów* – chodzi o renesansowy, odbudowany przez Franciszka I w 1539 roku na średniowiecznych fundamentach zamek w Saint-Germain-en-Laye. W 1689 roku Ludwik XIV podarował go wygnanemu z Anglii Jakubowi II Stuartowi. Stuartowie mieszkali w nim do 1793 roku.
- 19–20 *a w głębi o kilkanaście kroków od naszego domku park ogromny opuszczony* – Mochnacki miał tu zapewne na myśli park otaczający pałac w Marly-le-Roi, założony w 1684 roku dla Ludwika XIV.
- 20–21 *Tu tylko pozostały ruder[cy] wspaniałej letniej rezydencji Ludwika XVI, którą lud razem z monarchią zburzył* – Maurycy nawiązuje tu do zniszczenia i zrabowania przez rewolucjonistów w 1789 roku królewskiej posiadłości w Marly-le-Roi.
- 23 *ciotka Zofia* – Zofia Pągowska, siostra Marii Mochnackiej.
- 24 *Tymoleon* – Tymoleon Mochnacki (1811–ok. 1860), brat Maurycego i Kamila, najmłodszy syn Bazylego i Marii Mochnackich, brał udział w powstaniu listopadowym, w 1831 roku uzyskał stopień porucznika, gospodarzył w dobrach Tyśmieniczany i Czortowiec (obwód kołomyjski).
- 25 *Olimpka* – Olimpia Mochnacka, młodsza siostra Maurycego i Kamila.
- 25 *a Klementyna szczęśliwsza może jak pierwszej* – Klementyna Mochnacka, młodsza siostra Maurycego i Kamila, najprawdopodobniej na początku 1833 roku rozwiodła się z niejakim Glogowskim. W drugiej połowie 1833 roku lub w pierwszej połowie 1834 roku wyszła ponownie za mąż. Większość faktów z jej życia pozostaje nieznaną. We wskazanym fragmencie Mochnacki nawiązuje do nowego etapu życia siostry – zakończenia nieudanego małżeństwa i ponownych zaręczyn.
- 26–27 *Czy Mama [...] jest w Żółkwi* – ze wspomnień matki Maurycego dowiadujemy się, że latem 1833 roku, m.in. w dniu śmierci Kamila, Maria Mochnacka przebywała w Żółkwi, miejscowości położonej w obwodzie lwowskim, niedaleko rodzinnego Bojańca, u kuzynki – generałowej Kempelen.
- 27 *czy znowu u szanownej Pani Cinskiej?* – mowa o Monice z Łosiów Cieńskiej, dalekiej krewnej Marii Mochnackiej. Monika Cieńska była żoną Stanisława Cieńskiego, dziedzica Polanki Wielkiej (ówczesny powiat bialski), posła na sejm galicyjski, piastującego honorową godność sędziego pokoju. Po opuszczeniu Warszawy w 1831 roku Maria Mochnacka znalazła schronienie właśnie w Polance Wielkiej, w której mieszkała do końca 1833 roku.
- 27–28 *Posyłam Papie numer „Pielgrzyma”, gdzie jest mowa o Kamilu* – w „Pielgrzymie Polskim” z 13 września 1833 roku zamieszczono nekrolog Kamila Mochnackiego. Czytamy w nim: „Dwadzieścia siedem lat zaledwie licząc już Kamil przebiegł był świetny zawód. W wieku, w którym marzenie o szczęściu młode umysły kołysze, on wziął rozbrat ze światem, świetne sale zabaw dla ciemnych schadzek spiskowych opuścił, a kiedy nadeszła chwila stanowcza – rzucił się wśród niebezpieczeństw z całym ogniem młodzieńczego zapалу. W radzie, na polu bitwy czy w kole przyjaciół, wszędzie piękny jego charakter, znakomite zdolności jednaly mu szacunek, poklask i przywiązanie. Ale ciało za słabe było do pomieszczenia wielkiej duszy; długo pasował się z niemocą i przestał cierpieć z dala od swoich”. Zob. „Pielgrzym Polski”, R. 1833, s. 89.
- 28 *Pismo to wydaje Jański i Mickiewicz* – 1 kwietnia 1833 roku Adam Mickiewicz (1798–1855) wraz z Bogdanem Jańskim (1807–1840) przejął redakcję „Pielgrzyma Polskiego”, rozpoczynając nowy, zaangażowany politycznie okres wydawania pisma. „Pielgrzym Polski”, założony 4 listopada 1832 roku przez Eustachego Januszkiewicza (1805–1874), do tej pory pełnił przede wszystkim funkcję informacyjną.
- 30 *Dziennik katolicki Mickiewicza w pryncypiach przeciwny naszemu „Pamiętnikowi”* – chodzi o „Pamiętnik Emigracji Polskiej”, na łamach którego Maurycy Mochnacki i Michał Podczaszyński prowadzili polemiki z artykułami pojawiającymi się w „Pielgrzymie Polskim”, zwłaszcza autorstwa Adama Mickiewicza. Spór dotyczył spraw politycznych, przede wszystkim przyczyn klęski powstania listopadowego, i aktualnych działań emigracyjnych – wyprawy frankfurckiej oraz próby zorganizowania w marcu 1833 roku przez Józefa Zaliwskiego (1797–1855) oddziałów powstańców w zaborze rosyjskim.
- 31–32 *z przeciwnych nawet partii, jak np. z kaliskiej Umiński* – kaliszanie, tzw. partia kaliska, liberalna opozycja parlamentarna w Królestwie Polskim w latach 1820–1831 na czele z Wincentym (1784–1834) i Bonawenturą (1787–1835) Niemojowskiimi. Przed wybuchem powstania listopadowego zwolennicy utrzymania autonomii Królestwa Polskiego, swobód konstytucyjnych i uprawnień Sejmu. W trakcie powstania sprzeciwiali się metodom rewolucyjnym.
- 32 *Jan Nepomucen Umiński (1778–1851)* – generał, uczestnik powstania kościuszkowskiego, wojen napoleońskich i powstania listopadowego, politycznie związany z kaliszaniem. Na emigracji współpracował z obozem Adama Jerzego Czartoryskiego.
- 32 *którego list pisany do mnie posyłam* – list Jana Nepomucena Umińskiego do Maurycego Mochnackiego nie jest znany.
- 32 *dowódca korpusu, w którym Kamil służył* – Jan Nepomucen Umiński był dowódcą I Korpusu Kawalerii. Kamil Mochnacki służył w szeregach 1. Pułku Strzelców Pieszych, później w 10. Pułku Piechoty Liniiowej. Walczył m.in. pod Okuniewem i Wawrem, gdzie został ranny.
- 33 *Później sam napiszę biografie Kamila i każę ją wydrukować* – zamiar ten nigdy nie został zrealizowany.
- 34–35 *zaczęłam dalej kontynuować druk dzieła* – chodzi o *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*. Pierwsza wersja dzieła była gotowa już w 1832 roku, drukiem – po wielu zmianach i uzupełnieniach – ukazała się dwa lata później. Po śmierci brata Maurycy Mochnacki, jak wyznał w liście do ojca z 8 września 1833 roku, czuł się niezdolny do dalszej pracy nad historią „narodowej rewolucji”.

- dalej kontynuować – tak w tekście
- 35–36 *W odpowiedzi na bajkę puszczoną przez księgarza, o której Papa wspomina* – jest to nawiązanie do plotki, roznoszonej przez Jana Miłkowskiego (1781–1866), lwowskiego księgarza i nakładcy, który po spotkaniu z Maurycem Mochnackim w czerwcu 1833 roku, stwierdził, że zły stan zdrowia i brak środków finansowych wstrzyma druk jego dzieła o powstaniu listopadowym. Mochnacki, wchodząc w kontakty z Miłkowskim, miał nadzieję, że stanie się on główny nakładcą i dystrybutorem *Powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831* w Galicji.
- 37 *Tomów będzie nie dwa, ale trzy* – Maurycy Mochnacki planował napisać nie tylko trzeci, ale i czwarty tom swojego dzieła. Tom trzeci miał być zatytułowany *Kampania*, tom czwarty – *Koniec rewolucji*. Zob. list Maurycego Mochnackiego do Władysława Zamoyskiego z 8 września 1834 roku, w: S. Szpotański, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910, s. 245. Drukiem ukazały się jednak tylko dwa pierwsze tomy.
- 37–38 *Tomu pierwszego połowa już jest wydrukowana* – pierwszy i drugi tom *Powstania narodu polskiego* ukazał się wiosną 1834 roku w Paryżu nakładem firmy księgarskiej P. Baudouina (format 10,5 × 17,5 × 3,5 – pierwszy tom; 10,5 × 17,5 × 4 – drugi tom). O wydłużonym czasie druku zdecydował najprawdopodobniej specyficzny sposób pracy nad dziełem – Mochnacki przerabiał tekst do samego końca i partiami posyłał go do Paryża. Nieobojętne były także kwestie finansowe.
- 39 *Ten Miłkowski jest bardzo śmieszny* – chodzi o Jana Miłkowskiego. Maurycy Mochnacki używał błędnej formy nazwiska lwowskiego księgarza.
- 39–40 *On nie tylko wątpi, że wyjdą dzieła niektórych autorów, ale wątpi, czy oni sami żyć będą* – Miłkowski roznosił plotki zarówno o rychłej śmierci Mochnackiego, jak i Adama Mickiewicza, od którego pragnął zakupić rękopis *Pana Tadeusza*. W liście do ojca z 28 lipca 1833 roku Maurycy pisał: „[Miłkowski – A. M.] Chciał także kupić manuskrypt od Mickiewicza – ale postrzegłszy, że Mickiewicz jest także błądliwy i słabowity, przedsięwziął zawrzeć z nim umowę na przypadek jego śmierci. Mickiewicz rozgniewał się i odprawił z nim tym wyrefinowanego dziada”. Por. *Kronika życia i twórczości Mickiewicza: od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”*. Marzec 1832–czerwiec 1834, oprac. M. Dermałowicz, Warszawa 1966, s. 225–226.
- 43 *bo nikogo dotychczasowi historycy tak nie oczernili jak mnie* – Mochnacki ma tu na myśli dzieło niemieckiego historyka Otto Richarda Spaziera (1803–1854), autora opublikowanej w tym czasie książki *Geschichte des Aufstandes des polnischen Volkes in der Jahren 1830 und 1831* (t. 1–2, Altenburg 1832). W paryskiej Bibliotece Polskiej zachował się egzemplarz tegoż dzieła z własnoręcznymi notatkami Mochnackiego na marginesach, emocjonalnymi i bardzo krytycznymi, w których nie przebiera w słowach względem niemieckiego autora. Polemizuje z nim również w niedokończonym artykule *Powstanie podolsko-ukraińskie*, opublikowanym z rękopisu przez Stefana Kieniewicza w *Aneksie* do drugiego tomu *Powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831* (Warszawa 1984, s. 464–466). Być może Mochnacki ma również na myśli Michała Hubego (1779–1840) jako autora „lustracyjnego” dzieła ogłoszonego w języku niemieckim *Russisches Schreckens und Verfolgungssystem* (t. 1, Paryż 1832), w którym znalazł się ustęp o pracy w cenzurze młodego krytyka literackiego. Znane są również krytyczne sądy Mochnackiego o Joachimie Lelewelu (1786–1861), który z perspektywy emigracyjnej negował działalność Klubu Patriotycznego.
- 53 *niezmiernie wiele korzystałem z nieoszacowanego rękopismu Papy* – chodzi o spisywane przez Bazylego Mochnackiego wspomnienia o rządzie i stosunkach politycznych w Królestwie Polskim sprzed 1830 roku.
- 55–56 *Jak tylko Papa przyjedzie do nas, zajmiemy się wydaniem tego rękopismu kochanego Papy* – o zamiarze sprowadzenia ojca do Francji Mochnacki wspominał już w pierwszym liście pisanym na emigracji (z 14 stycznia 1832 roku). Pomysł ten nigdy nie został jednak zrealizowany.
- 57–58 *Adaś <Gurowski> G. bywa u Księżny Beldzejazo, Włoszki, gdzie i mnie zaprowadził* – Adam Gurowski (1805–1866) w latach 1831–1835 cieszył się uznaniem i protekcją księżnej Cristiny Trivulzio di Belgiojoso (1808–1871), włoskiej pisarki i patriotki, o której później napisał artykuł zatytułowany *The Princess Christine di Belgiojoso* (opublikowany w „The Boston Museum” z 3 maja 1851 roku). Mochnacki prawdopodobnie odwiedził prowadzony przez nią salon w Paryżu, gdzie spotykali się m.in. włoscy demokraci i rewolucjoniści.
- 58 *U tej Księżny bywa Mignet* – François-Auguste Mignet (1796–1844), francuski historyk i publicysta, w latach 1830–1848 radca stanu, dyrektor Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Autor m.in. *Historii rewolucji francuskiej* (1824; wyd. pol. – 1890).
- 58–59 *wielka matadora rządowa* – matador (hiszp.), tutaj w znaczeniu: wielka osobistość, znakomitość.
- 59–60 *jak tylko na[sz] jednooki Adam powróci z Dieppe* – chodzi o Adama Gurowskiego.
- 61 *Michała* – chodzi o Michała Podczaszyńskiego (1800–1835), przyjaciela Maurycego. Podczaszyński towarzyszył Mochnackiemu w trakcie pobytu w Marty-le-Roi.
- 63 *Adres Pułkownika Ł. jest Rue de Rivoli N° 5[0]* – chodzi o pułkownika Piotra Łagowskiego (1776–1843), członka tajnego Związku Templariuszy na Wołyniu, dowódcę 2. Pułku Jazdy Ochotników Sandomierskich w powstaniu listopadowym, autora pamiętników o wojnie 1812 roku na Litwie (zob. J. Staszewski, *Pamiętnik Piotra Łagowskiego o wojnie 1812 r. na Litwie*, Wilno 1936). Podczas pobytu w Paryżu Maurycy Mochnacki pożyczył od niego pieniądze i wysłał je bratu do Hyères. *Posyłam bilecik od niego do brata jego* – Piotr Łagowski miał czterech braci – Władysława, Seweryna, Michała i Franciszka. Nie wiadomo, którego dotyczy fragment listu.